

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 1000 mk. niem.

Numer pojedynczy 600 mk. polskich.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc lipiec: w ekspedycji 12000.— marek; w agencjach i filjach 12000.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnośzeniem do domu przez pocztę lub posłańca 12000 pod opaską 15000 w innych krajach 20000 marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inzeratowym za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 2000 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelowy wiersz 1-lam. lub jego miejsce 5500 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 8000 mk. niemieckich. Dla poszukujących pasady 50% zniżki. Ogłoszenia z Niemiec przez biuro ogłoszeń „Par“ Poznań lub Berlin SW. 68. Nauenburgerstrasse 4.

Kierownik Wydawnictwa: Józef Poturski

P. K. O. Nr. 170 028

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
GDANSK, STADTGEBIET 12
— TELEFON NR. 737 —

Postcheckkonto Gdańsk nr. 1307

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc lipiec z odnośz. przez listowego 9910 mk. pol. Pod opaską 15000 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; „Par“ w Poznaniu i Bydgoszczy; Reklama Polska w Warszawie i Poznaniu; Międzynarodowe Biuro ogłoszeń w Warszawie, Galeria Luxemburga; Teofil Pietraszek w Warszawie, Marszałkowska 115; Metzl i Ska w Warszawie i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. — **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 2000 mkp. Rekl. za tekst. nonp. wiersz 1-lam 5500 mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 8000 mkp.

Redaktor naczelny: Władysław Zabawski

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch“ Kassubischer Markt 21.

Wyniki rokowań polsko-gdańskich.

Równy stosunek Rady Portu. — Policja portowa. — Zwycięstwo w sporach celnych. — Wolność i swoboda obywateli polskich. — Zniesienie wszelkich ograniczeń.

Warszawa, 14. 7. (PAT.) Wyniki trzydniowych rokowań polsko-gdańskich przy udziale Wysokiego Komisarza Mac Donnelly i wyznaczonych członków sekretariatu Ligi ujęte zostały w obszerną opinię, którą na podstawie przebiegu rokowań opracował sekretariat Ligi Narodów raz z Wysokim Komisarzem, a którą na ostatnim posiedzeniu w środę odczytał członek sekretariatu Ligi Colban. Opinia ta zajmuje się całokształtem spraw polsko-gdańskich. W sprawie rady portu mówi opinia, iż stosunek jej do Gdańska powinien być ten sam co i do Polski, aż do chwili zawarcia umowy finansowej kosztu

związane z czynnościami rady portu ponoszą obie strony po połowie. Rada portu ma prawo posiadania osobnej, zupełnie niezależnej od gdańskiej, policji, którą Gdańsk jej odstąpi wyłącznie na jej cele na podstawie kontraktu, a którą następnie rada portu może zmienić i uzupełnić, jako odrębny swój organ, objęty budżetem rady. W wypadkach pozwania sądowego Rady Portu sądy polskie są kompetentne na równi z sądami gdańskimi. W toczącym się oddawną sporze w sprawie administracji Wisły zaleca się Radzie Portu aby oddała tę administrację Polsce. W sprawie zaciągania pożyczek przez Radę

Portu, które obciążałyby także Polskę oraz w sprawie sprzedaży gruntów przez Radę Portu decyzja Wysokiego Komisarza została w zawieszeniu. W sprawie zarządzeń celnych wszystkie przedstawione przez Polskę żądania przyjęto. Do ustawodawstwa celnego zalicza się wywóz, przewóz, statystyka celna oraz procedura celna i równocześnie uznaje się, iż wszystkie ustawy i rozporządzenia państwa polskiego w tej mierze obowiązują także automatycznie i na terytorjum gdańskim. Gdańscy urzędnicy celnego podlegają bezpośrednio celnym władzom polskim i bezwzględnie stosować się muszą

do ich rozkazów. Tylko mianowanie urzędników celnych w Gdańsku pozostawiono, jak dotychczas władzom miasta. W sprawie praw obywateli polskich na obszarze W. M. Gdańska wypowiedziano zasadę, zmierzającą do uchylecia dotychczasowych ograniczeń i utrudnień stosowanych wobec obywateli polskich. Szczególnie podkreślono wolność handlu zarazem wypowiedziano się przeciwko wszelkiej akcji antypolskiej na obszarze Gdańska. Prócz tego opinia zajmuje się szeroko innymi poszczególnymi sprawami spornymi, w których również uwzględnił szereg żądań Polski.

Komisarz gen. p. Pluciński o rokowaniach genewskich.

Wrażenie noty ministra Seydy. — Trudności znikną stopniowo.

Genewa. (AW.) Wobec ukończenia układów polsko-gdańskich w Genewie, Komisarz Generalny Rzpłitej w Gdańsku, p. Pluciński, w wywiadzie z przedstawicielem Agencji Wschodniej oświadczył co następuje:

„Dziś, kiedy możliwy jest rzut oka na całość rokowań, mogę ująć swe wrażenia ogólne z pracowitych układów genewskich. Pierwszem wrażeniem, jakie z nich wyniosłem, jest stwierdzenie szczerzego życzenia Ligi Narodów, aby położyć kres ciągłej różnicy zdań między Polską a Gdańskiem. Rada Ligi Narodów ujawnia głęboką troskę zarówno dla interesów polskich, jak i Gdańska i nie będzie szczędzić wysiłków, ażeby dać pełne zadośćuczynienie żądaniom Polski. Powtóre stwierdzić należy, iż nota p. ministra Seydy, mająca poza sobą jednomyślne stanowisko Sejmu i Senatu, wywarła bardzo silne wrażenie na członkach Rady Ligi Narodów tak, iż atmosfera obrad genewskich była dla nas zwłaszcza podczas ostatnich dni, nader przychylna. Współpraca rzeczoznawców Ligi Narodów była ze wszech miar cenna i przyczyniła się do ustalenia przewidywanego stanu rzeczy naogół zadowalniającego. Wystarczy powiedzieć, iż Rada Ligi przyjęła w większości spraw polski punkt widzenia i wysłuchała z wyrażoną życzliwością szczegółowych wyjaśnień, złożonych przez delegatów pol-

skich. Po dokładnem zbadaniu całokształtu problemu polsko-gdańskiego, ostatnie układy pozwoliły wypracować dyrektywy ogólne, jako podstawę nowych układów, które rozpoczną się w najbliższym czasie albo w Gdańsku albo w Warszawie.

Na wypadek, gdyby te rokowania nie doprowadziły do porozumienia, Rada Ligi Narodów rozpatrzy ponownie całokształt problemu gdańskiego podczas najbliższej sesji w Genewie w końcu sierpnia r. b. W każdym razie można stwierdzić, iż tym razem chodzi o zlikwidowanie tarć polsko-gdańskich w taki sposób, aby wszelkie zarzuty Polski otrzymały zadośćuczynienie.

Co się tyczy osobistego zdania odnośnie rezultatów układów genewskich, to chciałbym zwrócić uwagę na fakt, iż sprawozdanie p. Quinonesa de Leon stanowi jakby odpowiedź na notę p. ministra Seydy i daje nam gwarancję, iż problem gdański zbliża się do fazy końcowej to znaczy, iż decyzję w zagadnieniu polsko-gdańskim, będą oparte ściśle na traktacie Wersalskim i zgodne z konwencją paryską, jak również odpowiadać będą koniecznościom ekonomicznym Polski. W każdym razie taka jest opinia Rady Ligi Narodów i generalnego sekretariatu Ligi Narodów. Mamy również prawo żywić nadzieję, iż trudności, jakie napotyka dziś Polska w Gdańsku, znikną stopniowo, ponieważ wchodzimy na drogę likwidacji sporów, co powinno bezwarunkowo doprowadzić do rezultatów pozytywnych i przyczynić się do rozwoju ekspansji i potęgi ekonomicznej Polski.

Wielka nagroda za schwycenie Ehrhardta.

Berlin, 14. 7. (AW.) Na uchwycenie zbiegłego kapitana marynarki niemieckiej Ehrhardta wyznaczył prokurator 25 milionów mk. Kwestja zasadnicza sprawy jego ucieczki polega na tem, czy chodzi o uwolnienie uwięzionego przez organizacje prawicowe i uchronienie go przed procesem, czy też ucieczka jego stanowi sygnał do przewrotu prawicowego w Niemczech. W każdym razie w kołach politycznych panuje wielkie zaniepokojenie.

Krwawe starcia w Monachium.

Monachjum, 14. 7. (AW.) W Monachjum odbywa się obecnie zjazd t. zw. drużyn gimnastycznych. Zjazd ten opanowany jest w zupełności przez Hitlerowców. W ciągu dzisiejszego dnia doszło do starć z policją, wskutek czego dokonano licznych aresztowań. Kilkadziesiąt osób jest już rannych. Starcia trwały kilka godzin. W mieście panuje największe zaniepokojenie. Bardzo być może, że to jest początek przewrotu prawicowego.

Nowy prezydent dla G. Śląska.

Berlin, 15. 7. (AW.) Rząd pruski postanowił mianować nowym naczelnym prezesem śląskim na miejsce Bitty dotychczasowego prezesa regencji kwidzińskiej, Proske'go. Śląski wydział prowincjonalny wybór ten potwierdził.

Proske jest członkiem niemieckiego centrum, rzekomo pochodzenia śląskiego i był dawniej burmistrzem w Raciborzu. Istnieje zamiar połączenia naczelnej prezesury i prezesury regencyjnej opolskiej w jednym ręku.

Uroczystość święta francuskiego.

Warszawa, 15. 7. (AW.) Wczoraj z okazji święta narodowego francuskiego odbyła się w Resursie Obywatelskiej uroczysta akademja, urządzona przez Zjednoczenie Polskich Stowarzyszeń. Na uroczystości obecny był poseł francuski w Warszawie Panafieu, gen. Dupont, gen. Szeptycki i min. Głabiński w zastępstwie nieobecnego prezesa ministrów Witosa. Po zagajeniu posiedzenia przez hr. Adama Zamoyskiego, poseł Stroński określił dzieje przyjaźni polsko-francuskiej, stwierdzając, że Polska zawsze życzliwie śledziła bieg polityki francuskiej nacechowanej wielką trzeźwością i dążeniem do pokoju. Nawet sojusz franko-rosyjski okazał się w skutkach szczęśliwym. Dzisiaj Francja walczy o zrealizowanie traktatu wersalskiego i w tej walce Polska będzie wierną sojuszniczką. Na zakończenie poseł francuski wyraził serdeczne podziękowanie za objawy szczerzej życzliwości Polski. Święto 14 lipca obchodzono uroczystie w całym kraju. W Katowicach połączono uroczystość tę z uroczystością rocznicy bitwy pod Grunwaldem.

Nadzwyczajny urodzaj w Polsce.

Warszawa, 15. 7. (AW.) Wobec przewidywanej nadwyżki zbiorów w roku bieżącym „Gazeta Warszawska“ zastanawia się nad dalszym użytkowaniem tej nadwyżki. Koniecznym jest ustanowienie takiego systemu eksportu produktów rolnych, aby zabezpieczyć rolników w otrzymaniu nawozów sztucznych i maszyn rolniczych, niewyrabianych w kraju ze względu na konieczność powrotu do gospodarki intensywnej.

Związek Handlowców w Poznaniu, we Pracowników Handlowych Przemysłowych i Biurowych. Biuro znajduje się w gimnazjum polskim, pokój 30 i czynne jest od 6 — 8 wieczorem.

	W Warszawie	W Gdańsku
Dolar	110,500	225,000
Marki (niem.)	0,40	(pol.) 162,00

We Francji o rządzie polskiej większości.

„Mercure de France” o polskiej większości. — Charakterystyka p. Seydy. — Pertinax w „Echo de Paris” pochwała większość polską, gani pana Piłsudskiego i atakuje pana de Panafieu. — Pp. A. Aulard i Poncour leją łyż nad Polską. Inne głosy.

Do głosów prasy francuskiej o nowym rządzie polskim, dorzucić dziś można szeregi opinii nowych.

W ostatnim zeszycie „Mercure de France” p. R. de Brou poświęca doskonały artykuł o „dojściu władzy w Polsce rządu większości narodowej”. Stwierdza, że obalenie gabinetu gen. Sikorskiego i objęcie rządów przez blok Ch. zw. Jedn. Nar. i „Piasta” jest wypadkiem bardzo doniosłym, którego nie sposób jest porównać ze zwykłą zmianą portfeli ministerjalnych. Autor maluje sytuację parlamentarną w Polsce za czasów p. Piłsudskiego, kiedy to „stronnictwa prawicowe zmuszone były bronić ustroju parlamentarnego” i wyjaśnia, jak dzięki pozyskaniu na rzecz rządu większości polskiej p. Witosa położono kres tej paradoksalnej sytuacji. Pan de Brou konkluduje, że w Polsce zaszła prawdziwa „pokojowa rewolucja”, którą parlamentaryzm polski skieruje na drogę szerokiego rozwoju i zdrowej ewolucji.

P. de Brou omawia następnie „expose” p. Marjana Seydy w komisjach parlamentarnych i tak je ocenia:

P. Seyda przedstawił klasyczny obraz zasadniczych problemów polityki polskiej. Nie będąc świeżo nawróconym, ale protegonistą tej polityki, którą będzie realizował, p. Seyda mógł się obejść bez formułek emiatycznych i wyrażań górnolotnych. W jego wykładzie wszystkie problemy są ułożone według ich znaczenia i są z sobą powiązane niezrównanym poczuciem wartości politycznych. W bliskiej przyszłości zobaczymy, czy p. Seyda posiada również w tym samym stopniu niesłychanie delikatną sztukę operowania płynnymi rzeczywistościami polityki międzynarodowej, a przede wszystkim sztukę operowania ludźmi, t. j. posilkowania się ich zaletami, a czasem i wadami. Ale już dziś możemy być pewni, że p. Seyda nie pomylił się co do zasadniczej linii politycznej, jakiej się trzymać należy i że nie przestanie służyć swej ojczyźnie swym wielkim sercem i umysłem wybitnie oświeconym.

Przejdźmy teraz do znamienitego artykułu, jaki publicysta używający pseudonimu Pertinax poświęcił rządowi większości polskiej na łamach „Echo de Paris” z przed paru dni. Autor omawia „doniosłe odwrócenie się dominujących wpływów politycznych, jakie dokonało się w Polsce w kwietniu”. Pertinax sympatycznie bardzo ocenia dwie interwencje p. Seydy w komisjach spraw zagranicznych obu Izby i zauważa, iż „wiekiem zadaniem dyplomacji polskiej jest faworyzować, od Bałtyku aż do Bałkanów, stworzenie ligi państw odbudowanych lub powiększonych przez zwycięstwo sojuszników nad Niemcami, a którym to państwu zagraża ciągła konspiracja pangermanistyczna”.

Zarzuca też Pertinax p. Piłsudskiemu, że „il était, de pensee, complaisant aux Empires Centraux”. Nakoniec publicysta

francuski wcale niedwuznacznie atakuje postać francuskiego w Warszawie, który „za daleko się zapędził na ścieżkach Marszałka Piłsudskiego”. Zarzuca mu nawet, że „nie utrzymuje stosunków osobistych z nowym ministrem spraw zagranicznych” i zapytuje się, „czy można to tolerować?”. Nie wiemy oczywiście czy i w jakim stopniu ma Pertinax słuszość. Notujemy tylko jego głos z obowiązku dziennikarskiego.

Podkreślać też wypada bardzo dobrą charakterystykę sytuacji politycznej w Polsce, jaką podała na łamach katolickiej „Croix” p. Jadwiga Zaremba, która jest stałą polską korespondentką tego pisma. Pp. Leopold Marcellin na łamach „Echo National” i Edmund Laskine na łamach „Republique Francaise” przychylnie bardzo dali oceny „expose” p. Seydy w komisji spraw zagranicznych Izby, choć ten ostatni publicysta poczynił pewne rezerwy odnośnie stosunków polsko-czeskich. Wyraża mianowicie żal, że pan Seyda poruszył sprawę mniejszości polskich w Cieszyńsku.

Zasuszony mól książkowy, który lubi jednakże deklamować o prawach człowieka i o rewolucji — wymienilem profesora A. Aularda — umieścić na łamach „Quotidien’a” (nowego dziennika lewicowego, który jest lansowany z ogromnymi wysiłkami materialnymi) artykuł p. t. „Reakcja i antysemityzm w Polsce”. Oburza się głównie na to, że Polska chce zaprowadzić na swoich uniwersytetach „numerus clausus”. Życzy polskim „demokratom” z Polskiej Ligi Praw Człowieka aby jaknajprędzej obalili obecny rząd „fanatyzmu i reakcji, które podnoszą głowę w Polsce” i aby ustanowili „ustrój wolności i równości”, bo „tylko od szczerzej demokratyzacji zależy przyszłość Polski (?) a zatem i Europy całej”.

Podobne łyżi krokodyla leją również nad losami Polski „salonowy socjalista” p. Paul Boncour, który jest (dodajmy to nawiasem największym rzekomo „polonofilem” wśród socjalistów francuskich. Otóż nawet on pisze w radykalnym „Petit Provençal” wychodzącym w Marsylii:

Biedna Polska! zmartwychwstać ma to tylko, aby z powrotem wpaść pod jarzmo reakcji! Uniknąć „szagi” nauczyciela pruskiego i „knuła” rosyjskiego żandarma po to tylko, aby być prowadzoną szablą militarną i kropidłem księży! To ciężki los... Nowa Polska jest państwem kruchem. Ludzie sąsiadnie jeszcze się nie pogodziły z jej zmartwychwstaniem. A antysemityzm, wściekły nacjonalizm i imperiaлизм bynajmniej roli Polski nie wzmocnią.

P. Paul Boncour kończy wycieczką przeciwko Blokowi narodowemu francuskiemu, którego oskarża o popieranie intryg „polskiej reakcji”.

K. Smogorzewski.

Z Rosji i o Rosji.

Pożar małego teatru. — Kostnica rosyjska. — 29 osób rozstrzelanych. — Potworna para morderców.

Niedawno spłonęła w Petersburgu dawna opera carska „Maryjski Teatr”, a teraz donoszą gazety o pożarze, który zniszczył Mały Teatr. Ogień wybuchnął za sceną, a rozszerzając się z niezwykłą szybkością, zniszczył cenne dekoracje i garderoby, część zaś widzów ocalała. Szkody są znaczne. W teatrze występowała trupa rosyjska pod dyktando znanego aktora Monachowa. Spalony teatr należał swego czasu do najwybitniejszych scen rosyjskich, a na jego deskach ukazywały się utwory najznaczących pisarzy. Kierownikiem teatru był dawniej Suworin, wydawca „Nowoje Wremja”. Po przewrocie, prowadzący naówczas już teatr syn Suworina, uciekł do Białogrodu, gdzie wydaje dalej „Nowoje Wremja”, a komisarz dla spraw oświatowych unarodowił teatr. Z początku wystawiano tam rewolucyjne i propagandystyczne sztuki, ale z czasem polityka znikła ze sceny i u-

stała miejsca dziełom dawnych i współczesnych dramaturgów rosyjskich.

Wieżenie na Łubiance w Moskwie śmiało nazwać można kostnicą lub cmentarzem. Więzienie to nie podlega komisariatowi sprawiedliwości, ale G. U. P. (głównemu urzędowi politycznemu), t. j. dawnej Czerezwyczejce. Wystarczy nieraz proste anonimowe doniesienie, by niewinny zupełnie człowiek dostał się w szpony agentów G. U. P. Zbrodniarzem politycznym w Rosji sowieckiej jest każdy nie uznający rządów sowieckich.

Obecnie w więzieniu znajduje się 15300 osób. Polityczni zbrodniarze, szeregujący się do pośród duchownych, przenoszeni są do monasteru Androniejewskiego. 60 procent uwięzionych to robotnicy, chłopcy i żołnierze czerwonej

armii, reszta — inteligencja. Straże pilnujące więźniów pol. stanowią rodzaj legji złożonej z obcych przybyszów: Łotyszów i Chińczyków. Dozór nad więźniami jest nadzwyczaj ostry, książki, korespondencja, odwiedźni krewnych są raz na zawsze surowo wzbronione. Za najmniejsze przewinienie zamykają więźnia do ciemnej celi. Bicie aresztantów jest na porządku dziennym. Dozorcy pastwią się nad więźniami przy każdej sposobności. Pretekstem jest drobnostka, jak nieposprzątanie celi, lub nie przyjęcie jadła, składającego się z wstrętnych odpadków. Z powodu przepelnienia więzienia, w jednej celi skupiają się pięć osób, co przy zresztą niemożliwych higienicznych stosunkach przyczynia się do śmiertelności między uwięzionymi. 30 procent umiera na suchoty. Jest wprawdzie na Łubiance szpital na 20 łózek, ale traktowanie tam chorych nie daje się poprostu opisać. Lekarskie odwiedźni odbywają się pod asystą komendanta i patrolu wojskowego. Lekarstw wcale niema. O opatrunkach nikt nie myśli. Położenie więźniów pogarsza okoliczność, że straż, otrzymująca dwa razy dziennie wódkę, jest prawie zawsze pijana. Większość więźniów nie opuszcza nigdy za życia Łubianki. Szkodliwi przeciwnicy bolszewickiego systemu stają się nieszkodliwi po egzekucji w podziemiach. W podziemiach znajduje się stara kostnica, gdzie strzelają do nieszczęśliwych. Po nocnej egzekucji w tajemnicy wynoszą trupy na Chodynkę i tam je zagrzebują, równając ziemię, by nie pozostać śladów. Uważani za bardziej niebezpiecznych, więźniowie polityczni muszą po śmierci z reki Czeki wędrować aż do Północny Kaukaz. W ten sposób zginęło niedawno 20 robotników, podejrzanych o spisek na życie Zinowjewa. W kostnicy Łubjanki zginął także sędziwy arcybiskup Benjamin.

Urządowa Rosja Sowiecka nie kryje się bynajmniej z tem, że wszelkie antysowieckie zapędy krwawym słońcem terrorem. Pisma sowieckie donoszą, że wzmógł się ostatecznie ruch kontrrewolucyjny i że organizacje antibolszewickie rozwijają obecnie gorączkową działalność. Według sprawozdań prasy sowieckiej członkowie tych organizacji w całym kraju, zwłaszcza na wsi starają się podburzyć ludność przeciw obecnemu rządowi. Pisma sowieckie przyznają się, że między tymi buntownikami są i urzędnicy państwi. Rząd sowiecki kazał G. U. P. aresztować tych nieprzyjaciół Sowieców i stawiać ich przed Sądem Kolegium Wojskowego. W Kolegium tym kary wymierzają na podstawie praw wojskowych. Wyroki zapadają szybko.

Co słyszeć na Pomorzu?

Ostrzeżenie kupców polskich przed gdańską firmą: „Maks Duwensee”. Izba przemysłowo-handlowa w Toruniu podaje — jak donosi „Słowo Pom.” — poniżej dosłowną treść listu, otrzymanego w dniu 11 b. m. od właścicielki jednej z zarejestrowanych firm okręgu, celem ostrzeżenia pp. kupców przed ewent. nawiązaniem stosunków handlowych z odośną firmą gdańską:

„Sprzedałam przez mego kierownika p. K. B. kilka wagonów słomy firmie Maks Duwensee, Gdańsk, Mausegasse 7. Dnia 6 czerwca rb. był p. B. w Gdańsku i wypożyczył od Duwensego kilka planów do pokrycia słomy. Dziesięć dni później był p. B. znowu w Gdańsku. Brat Duwensego zatrzymał go na ulicy i pytał się, gdzie pozostały opony. Gdy p. B. mu odpowiedział, że oddał opony mojej firmie i oprócz tego zwrócił mu uwagę na to, że je dopiero 10 dni temu odebrał, wyprasząc sobie zarazem bezczelny ton Duwensego, kazał go tenże przez policjanta aresztować. Ponieważ p. B. jednak stałe żądał zaprowadzenia go do prezydium policji, policjant, który, jak wszyscy urzędnicy gdańscy systematycznie nienawidzi wszystko co polskie, włożył mu więzy. Tak musiał p. B. 48 godzin siedzieć w więzieniu, aż go sędzia śledczy uznał za niewinnego i z więzienia wypuścił. Chciałabym jeszcze zaznaczyć, że współnik Duwensego, niejakiś Böttcher, po wypuszczeniu p. B. przedsięwziął wszelkie kroki, by przeprowadzić powtórne zaarrestowanie. Böttcher poza tem używał wyrazów jak polska świnia i t. p.”

nie ma od nich apelacji a wykonanie wyroku następuje natychmiast po ogłoszeniu. Według relacji urzędowych na mozy wyroków tego sądu w dniach ostatnich rozstrzelano 29 osób. Rozstrzelani należeli do organizacji, mającej w programie obalenie obecnego rządu i rozdawali pisma i broszury przeciw systemowi sowieckiemu, agitując na rzecz republiki narodu, rządzonej przez es-erów. Dotychczas uwięziono w tej sprawie 50 osób a Kolegium Wojskowe skazało 122 osób na różne ciężkie kary, resztę uniewinniło. Między skazanymi znajdują się członkowie komunistycznych słowarzyści i żołnierze czerwonej armii.

Rząd Sowieców ogłosił przestrożę do ludności, w której żąda wydania kontrrewolucjonistów w ręce władz. Osoby, które takich „nieprzyjaciół ludu” bronią lub udzielają im schroniska, będą pociągnięte do odpowiedzialności i przed Sąd Kolegium Wojskowego postawione. Między agitatorami oprócz osób z inteligencji znajdują się robotnicy, rzemieślnicy i żołnierze.

W Moskwie niedawno stał przed sądem woźnica Komarow wraz z swą żoną Zoją, oboje oskarżeni o morderstwo 33 osób. Począwszy od marca r. 1921 aż do czasów ostatnich znajdowano „na ulicach Moskwy, lub wyciągano z wody trupy, zaszyte w workach ze związanymi nogami, z ranami zadawanymi tępemi narzędziami na głowach. Jasna było rzeczą, że mordercą, lub też mordercami tych wszystkich były te same zawsze osoby. Zamordowani byli to przeważnie ludzie, którzy wyszedłszy po zakupy, mieli przy sobie większą sumę pieniędzy. W końcu przypadkiem podejrzanie padło na Komarowa i jego żonę, a dokonana rewizja wykazała trupa zamordowanego człowieka, którego mordercy nie zdołali upratnąć. Oskarżeni przyznali się do winy i z niebywałym cynizmem opisywali wykonanie morderstw. Jedynym motywem była chciwość, chęć zdobycia ubrania i pieniędzy ofiar. Komarow chciał się także przedstawić jako mściciel skrzywdzonej ludzkości. Mordował rzekomo, by świat oczyścić z oszustów i próżniaków. Z żalem opowiada, że między jego ofiarami były tylko dwie kobiety, a nie było ani jednego popa. W mieszkaniu jego było jednak pełno świętych ikon i świeciła się lampka przed obrazami, a pono z popami, którzy u niego w domu odprawiali molebiency, upijał się potem bez pamięci. Gdy mu zarzucono, że mordował pomimo swej pobożności, dowodził, że Bóg mordercy przebaczy, o ile się dużo modli. Komarowa i jego żonę zasądzono na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Oryginał listu powyższego, podpisanego w miejsce przysięgi przez świadka, potwierdzającego zgodność podanych faktów z rzeczywistością, znajduje się w biurze Izby.

— Nowe znaczki pocztowe. Ministerjum poczt i telegrafów komunikuje, że w ostatnich dniach wypuszczono nowe znaczki pocztowe opłaty i dopłaty w następujących wartościach: opłaty 1000- i 2000-markowe i — dopłaty po 200, 500, 1000 i 2000-markowe. Nadto dla uczczenia pamięci M. Kołaja-Kopernika ministerjum poczt i telegrafów wydało znaczek pocztowy opłaty 1000 marek wartości. Rysunek znaczka pocztowego przedstawia podobiznę Kopernika w owalu, ozdobionym liśćmi laurowymi z napisem „Kopernik”. Znaczka tego należy używać przede wszystkim do opłat korespondencji zagranicznej. Znaczki te niestety dotąd jeszcze nie pojawiły się w tut. Urzędach pocztowych.

— Dzierżawy kolejowych bufetów, fryzjermi itp. dla inwalidów wojennych. Pomorski Urząd Wojewódzki (Wydział Pracy i Opieki Społecznej) podaje do wiadomości co następuje:

Ministerstwo Kolei Żelaznych poleciło Dyrekcjom Kolejowym, by przy dzierżawach fryzjermi, przechowalni bagażu na stacjach kolejowych z pośród kandydatów, ubiegających się o dzierżawę wspomnianych przedsiębiorstw, uwzględniały również inwalidów wojennych, uprawnionych do zaopatrzenia ze strony państwa z tytułu ustawy z dnia 18. 3. 1921 roku i zdemobilizowanych wojskowych, przyczem przy fryzjermiach miarodajną być musi fachowość kandydata.

Również Ministerstwo Kolei Żelaznych poleciło Dyrekcjom Kolejowym zawiadamiać Urzędy Wojewódzkie, Wydziały Pracy i Opieki Społecznej, o każdym przetargu na dzierżawę restauracji względnie bufetów kolejowych.

O każdym przetargu na dzierżawę rzeczonych przedsiębiorstw zarobkowych powiadomi Pomorski Urząd Wojewódzki (Wydział Pracy i Opieki Społecznej) ogół interesowanych inwalidów wojennych przez odpowiednie ogłoszenie w prasie pomorskiej.

— **Jastarnia, pow. pucki.** (Nowa placówka polska.) W ostatnich dniach czerwca br. odbyło się tu poświęcenie wędzarni ryb pod nazwą „Jutrzenka”, jaką wybudowano staraniem w ostatnich miesiącach założonej w tym celu spółdzielni. Poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz ks. J. Stefański w obecności przedstawicieli władz rządowych i samorządowych. Obecni byli w imieniu starosty puckiego sekretarz p. Ostynowicz, w imieniu Pom. Izby Rolniczej p. Jezewski oraz jeden dalszy delegat w imieniu Morskiego Urzędu Rybackiego z Wejherowa. Oprócz wymienionych brał udział w uroczystości gen. Jung, któremu miejscowi rybacy zgotowali bardzo serdeczne powitanie.

Uroczystość zakończono obiadem i zabawą taneczną w ubikacjach wędzarni według projektu i dotychczasowych rozmiarów jednej z największych w Polsce. Pracę znajdzie w niej bowiem około 300 osób. Nowej placówce polskiej Szczęść Boże!

— **Wejherowo.** (Etap emigracyjny.) „Gaz. Kaszubska” donosi, że etap emigracyjny, jak obecnie nazwano urząd, który zajmuje się wysyłką emigrantów za morze, rozpocznie swe funkcje w przyszłym tygodniu. Urządzenie obozu jest na ukończeniu i w przyszłym tygodniu zawita do nas pierwszy transport emigrantów, którzy po przebiegu kwarantanny udadzą się następnie w dalszą drogę. Spodziewać się należy, że przez „etap emigracyjny” ruch w kupiectwie naszym się ożywi — i na ulcach oglądać będziemy mogli nowe twarze. Byłe tylko nie te pejzaje z grajczkami przy uszach...

— **Lubawa.** (Otwarcie szkoły rolniczej.) W porozumieniu z miejscowymi władzami i stowarzyszeniami rolniczymi przystąpiła Pomorska Izba Rolnicza do otwarcia nowej placówki oświatowej w Byszwałdzie pod Lubawą. Aczkolwiek chwilowo z powodu trudnych finansowych stosunków Izby o otwarciu powyższej szkoły nie mogło być nawet i mowy, to jednak wskutek usilnego domagania się stowarzyszeń rolniczych oraz kółek, których wyrazicielem woli był p. wicepatron Lewalski ze Złotowa, zdecydowała się ostatecznie Izba przystąpić do uruchomienia szkoły. — Na razie wydelegowała Izba do Byszwałdu p. Kiernickiego, nauczyciela szkoły rolniczej w Skórczu celem chwilowego zastąpienia przyszłego kierownika, powierzając mu prowadzenie agend zarządu szkoły oraz zaopiekowanie się 160 morgowem gospodarstwem. — Podkreślić należy jeszcze fakt, że obywateli powiatu lubawskiego, widząc trudne położenie Izby w sprawie natychmiastowego uruchomienia szkoły, zaoferowali na ten cel swoją donażną pomoc. Oby przykład ten znalazł wielu naśladowców.

— **Działdowo.** (Przesiedlenie funkcjonariuszów policji.) Jak się dowiaduje „Głos Pomorski”, w ostatnich dniach wysłała uchwała, mocą której 12 funkcjonariuszów policji pow. działdowskiego zostaje przesiedlonych do województw wschodnich. Na ich miejsce przychodzą funkcjonariusze policji z b. Kongresówki. Najsmutniejszą okolicznością jest fakt, iż mający być przesiedleni funkcjonariusze policji, pochodzą przeważnie z Pomorza, terenów wschodnich nie znają, a przedewszystkiem nie mają pozwolenia na nowe stanowiska zabrać swoje rodziny. Niewiadomo czy funkcjonariusze mając troski materialne na głowie z powodu utrzymywania dwóch domów, żyjąc w ciągłej tęsknocie za rodziną, mogą dobrze sprawować swe obowiązki, nie znając poza tem właściwości terenów, na które ich przeniesiono. Sprawa powyższą w nmi się zając nasi pp. posłowie.

— **Toruń.** (Pogrzeb ofiar katastrofy lotniczej.) W sob. czwartek 12 bm. o godz. 5 po południu odbył się tu pogrzeb pilota sp. Józefa Wrzesińskiego oraz majstra mechanika tut. szkoły lotniczej Reinolda Böttchera. Pamięć tak tragiczną śmiercią zmarłych uczuli koledzy nadzwyczaj pięknie. Orszak żałobny, w którym brzozyli reprezentanci tut. korpusu oficerskiego z gen. de Latourem i komendantem szkoły pułk. Fleurezen na czele, wszyscy uczniowie i grono instruktorskie szkoły oraz rodzice i krewni zmarłych, prowadził dziekan garnizonowy ks. Sienkiewicz; za trumną sp. Böttchera kroczył pastor ewangelicki Heuer. Na cmentarzu garnizonowym w kaplicy, gdzie złożono zwłoki sp. Wrzesińskiego, przemawiał ks. dziekan Sienkiewicz, nad grobem drugiej ofiary pastor Heuer. Zwłoki sp. Wrzesińskiego przewiezione zostały do Gąsawy pow. żnińskiego (Wielkopolsk.).

W środę rano zwiedzała katedrę wycieczka nauczycieli z Krakowa w liczbie około 40 osób. Około godz. 10-tej rano po zwiedzeniu kaplic udali się uczestnicy wycieczki w towarzystwie Gozdowskiego do skarbcza. Gozdowski twierdzi, że po zwiedzeniu skarbcza zamknął drzwi i poprowadził wycieczkę do innych części katedry. Około godz. 11-tej min. 45 poproszony przez dwie panie o otwarcie skarbcza, Gozdowski zauważył w zamku jakieś uszkodzenie. Wezwał więc ślusarza, który miał zjawić się o godz. 2-ej, ale przyszedł dopiero o godz. 6-tej. Ślusarz po dłuższej robocie otworzył drzwi bardzo silnie zaciśnięte. Kościelny zauważył natychmiast po wejściu do skarbcza brak kosztowności, o czem zawiadomił ks. Laubitz. Rewizja wykazała brak relikwiarza z głową św. Wojciecha, 7 złotych kielichów, ze złotymi patynami, srebrnego pozłacanego kielicha z patyną, brak złotej monstrancji wysokości do 60 cm. wagi około 5 kg., wstawianej około 200 brylantami, szmaragdami, szafirami i rubinami. Sam relikwiarz św. Wojciecha w złotej puszcze był ozdobiony 48 wielkimi szafirami, nieszlifowanymi, częściowo przedrażonymi, podobnym do używanych na amulety.

Są to skarby o bezcennej wprost wartości historycznej, a olbrzymiej realnej.

Ks. infułat Laubitz oświadczył, że licząc się z możliwością okradzenia skarbcza, już przed rokiem zabronił zwiedzania skarbcza. Na liczne jednak prośby pielgrzymek z całej Polski zgodził się na zwiedzanie skarbcza tylko w czasie odprawiania nabożeństwa. Władze policyjne w Gnieźnie mimo prośb kapituły nie wystawiły posterunku przed katedrą. Sam skarbiec, mieszczący się w południowej części wieży, jest cały wybetonowany i zamknięty na skomplikowane zamki.

Powiadomione o kradzieży władze zarządziły energiczne śledztwo i zamknięcie granicy. Wszelkie dane wskazują, że kradzieży dopuścili się zawodowi kasiarze. Gozdowskiego, którego początkowo aresztowano, zwolniono po przeprowadzeniu badań przedwstępnych.

Kradzież ta wywarła niesłychane poruszenie i olbrzymie oburzenie na świętokradcę.



Lipiec
16
poniedziałek

N. M. P. Szkaplerzej

Wschód słońca o godzinie 3.33
Zachód o godzinie 7.49
Wschód księżyca o g. 6.32 r.
Zachód o godzinie 8.55 w.

* **Zniesiony czy nie zniesiony przymus meldowania?** Z tutejszego Komisarjatu polskiego nadesłano nam kilka dni temu zawiadomienie, z którego wynikało, że przymus meldowania się po przekroczeniu granicy polsko-gdańskiej został zniesiony. Podobne zawiadomienie otrzymała i prasa niemiecka. Na podstawie zawiadomienia tego podaliśmy odnośną notatkę w prasie w przeświadczeniu, że skoro Komisarjat podaje wiadomość o zniesionych zakazach, to wiadomość ta jest, żeby tak się wyrazić, murowana. Okazuje się, że jest inaczej. Jeszcze w sobotę władze polskie w Tczewie stosowały po dawnemu nakazy co do przymusu meldunkowego i zwracały Gdańszczan zarówno czy to byli Polacy lub Niemcy, do starostwa. Takich rzeczy absolutnie tolerować nie można. Aut, aut. Niepodobna, aby prawa ręka sięgnęła do Sasa, a lewa do lasa. Tym sposobem ośmieszamy się tylko.

* **Reinhold Wulle w Gdańsku.** Nie wiecie kto to jest? To wielki, wielki Pan — znany przez każdego nacjonalistę, przez każdego hakatystę, to wielki, nieprzejednany wróg Polaków, monarchista z krwi i kości, wielki szermierz w kampanji przeciwko niemieckiemu ustrojowi republikańskiemu, to człowiek, który gwiżdże na traktat wersalski, który gwiżdże na wszelkie rozporządzenia nowoczesnych rządów, za mieszanym w różne sprawy orgeszców i przeróżnych bundów, sławiony

po morderstwie Rathenaua przez grupę zbirów niemieckich. Pan ten — właśnie on — przybywa do Gdańska, jakby na uragowisko, jakby na zadokumentowanie, że monarchiści działają tu bezkarnie i świadomie krzewią nienawiść ku Polsce. Pan Wulle ma przemawiać — a przemawiać będzie jako poseł parlamentu niemieckiego — w Gdańsku wobec członków partji Deutschsozial. Do sprawy tej powrócimy jeszcze.

* **Im gorzej, tem lepiej.** Że rząd niemiecki, zmierzający tendencyjnie i zupełnie świadomie do bankructwa oraz do podniecenia tłumów w nienawiści do Francji, stara się o wywołanie drożyny coraz większej i do zbuntowania ludności przeciw Entencie, — można zrozumieć jeszcze. Rządowi p. Cuno zdaje się, że czem więcej będzie cierpiał cały naród niemiecki, tem silniej będzie się łączył w myśli odwetowej. Że Gdańsk pędzi ślepo za Berlinem, że dopuszcza do podrożenia wszystkiego i do zbuntowania narodu, tego rozumieć nie można. Nie wiadomo jakim cudem, ale wszystkie ceny gdańskie normowane są według cen w Vaterlandzie. Czyżby i Gdańsk zmierzał tendencyjnie do podniecenia i podburzenia robotniczych mas i chciał wywołać wewnętrzną rewolucję, celem pokazania Entencie, iż traktat wersalski musi być obalony?

* **Miechy do pieniędzy.** Robotnicy portowi zarabiają teraz tyle, że musieli pokupować sobie specjalne worki i mieszki do noszenia pieniędzy. Otrzymują dziennie blisko ćwierć miliona marek i narzekają, że mało z mało.

Cóż mają powiedzieć na to lekarze, nauczyciele, profesorzy, redaktorzy, cały ten proletarijat inteligencji skazany na życie całomiesieczne z takiej samej sumy, z jakiej żyje robotnik portowy 4 dni. Uczyli się lata całe, marnowali zdrowie, biedolili się, żeby tylko doprowadzić do czegoś, żeby wybić się ponad ogół, a tu masz. — Przychodzi prosty, nieokreślony robotnik, którego cała zaleta to silne bary, i zarabia 5 razy więcej, niż ten, co ma wyćwiczony rozum i posiada nauki. I gdyby to zarobione pieniądze zużyto na poprawienie sobie bytu — ale gdzież tam. Ginę one gdzieś za wypijane beczki spirytusu.

* **Plaga egipska.** Gdyby za czasów Faraonów istniały telefony, a raczej, gdyby istniały telefonistki gdańskie, to Bóg, chcąc nawiedzić Egipcjan najcięższą plagą — przesłał by im je na 2 miesiące. Znamy telefoniczne urządzenia połowy Europy — znamy męki, jakie ponoszą mieszkańcy różnych miast i państw, u których zdobycze kultury są nieco opóźnione — ale nie znamy czegoś podobnego, na co człowiek naraża się dzień w dzień, próbując telefonować i osiągnąć w Gdańsku jakiegoś wyszukanego abonenta. Można z góry się założyć o nie wiem co, że albo nie zgłosi się odnośna stacja, albo jeżeli się zgłosi, to zapyta: Sprechen Sie noch i przerwie rozmowę, albo połączy fałszywie, albo też jeżeli rozchodzi się o „Notamt“ to ten wogóle nie zareaguje. Czegoś podobnego doprawdy niema na całym świecie. Ludność gdańska narażona na Bóg wie jakie plagi — ma do znośnienia największą plagę telefonów gdańskich.

* **Nasze prorocтва.** Przed tygodniem już zapowiadaliśmy, że w najbliższym czasie nastąpi podwyżka taryfy tramwajowej. Przepowiednia nasza ziściła się już w dniu wczorajszym. Nastąpiła znowu era męki i udręki jeżdżenia tramwajem, sięgania po pieniądze, liczenia, dopłacania, legitymowania się i innych wściekłych zarządzeń. Do kart miesięcznych trzeba było dokaupić jeszcze jeden znaczek, wynoszący jedną trzecią tego, co się płacono na pierwszego. Ponadto za bilety płać trzeba zamiast 1200 — 2000 marek, zamiast 1500 — 2500 mk., zamiast 2000 — 3000 mk., zamiast 2500 — 4000 mk. i zamiast 2700 — 4500 mk.

I wszystko dla tego, że paskarstwo, że łajdactwo, złodziejstwo i lichwiarstwo w Gdańsku zupełnie bezkarnie wzrasta, że powoduje drożynę i anormalne stosunki i że senat jest dechnational, więc idzie według planu, zakreślającego drogę ku Moskwie.

* **Miły gość w Gdańsku.** W sobotę bał w Gdańsku i odwiedził naszą redakcję b. sympatyczny i miły gość ze Słowacji, profesor uniwersytetu Zagrzebskiego dr. Ileszyć. Profesor I. przybył zbadać tutaj

sze stosunki polskie na terenie gdańskim i zetknął się z kilku wybitniejszymi przedstawicielami kolonji polskiej w Gdańsku. Prof. Ileszyć wygłaszał w Warszawie kilka odczytów i wybrał się również do miast pomorskich z odczytami. Z Gdańska udaje się prof. I. do Gdyni i do Wejherowa.

* **Akademicka kolonja w Gdyni.** Rada Naczelna do spraw pomocy młodzieży akademickiej — podaje niniejszem do wiadomości, że w dniu 28 czerwca b. r. przejechała we własny zarząd „Akademicką Kolonję Nadmorską w Gdyni-Grabówku“ od Komitetu Wysyłającego Akademików-Zołnierzy nad morze, który przeszedł już w stan likwidacji. W związku z tem Rada komunikuje, że p. Ignacy Herbert Modzelowski — przestał być kierownikiem tejże Kolonji i obecnie Rada Naczelna wszelkie sprawy dotyczące Kolonji załatwia sama, przez Komisję Kolonji Letnich i przez upoważnionego swego zastępcę p. J. Michalewskiego w Gdyni.

* **Podwyższenie cen jazdy na kolejach podmiejskich.** Z dniem dzisiejszym podwyższone zostały ceny jazdy na kolejach pomiejskich jak następuje: Na przestrzeni A (np. z Gdańska do Wrzeszcza) z 1400, 2100, 3500 na 2 tys., 3 tys., 5 tys. mk. na przestrzeni B (np. z Gdańska do Oliwy) z 1600, 2400, 4000 tys. na 3 tys., 4 tys. i 7 tys. mk., na przestrzeni C (np. z Gdańska do Sopotu) z 2400, 3600, 6000 na 4, 6 i 10 tys. marek. Karty miesięczne pozostaną aż do końca miesiąca wolne od podwyżki.

* **Nieszczęśliwy wypadek.** 17-letni wyrostek Albert Schadroff skoczył z lewej strony na jadący z Brzeźna do Wrzeszcza tramwaj, jadąc na gapę. Przy zwrótnicy zeskokczył z tramwaju i dostał się pod koła innego tramwaju, jadącego z Wrzeszcza. Koła odcięły mu prawą nogę. Ciężko okaleczonego odwieziono do szpitala miejskiego.

* **Apel do panów Krawców.** Chłopiec, kaleka umysłowo dobrze rozwinięty, wedle orzeczenia lekarskiego nadający się do nauki krawiectwa i mający chęć wyuczenia się tego rzemiosła, pragnie zostać przyjęty, w naukę. Kto z panów krawców byłby gotów chłopca przyjąć w naukę, zechce się zgłosić podając czas nauki i inne warunki do powiatowej Rady Opieki Społecznej w Tczewie.

* **Koncert.** W środę, dnia 18 b. m. o godz. 7 odbędzie się przy Langermarkt koncert pod batutą kapelmistrza Stieberitsa na rzecz opieki nad starcami.

Wiadomości gospodarcze.

Podwyżka mnożników celnych. W wyniku obrad Komitetu Celnego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, który, celem zatamowania nadmiernego przywozu artykułów przemysłu zagranicznego zaprojektował podwyższenie mnożników normalnego i ulgowego na 12 000 (zamiast 9 000) oraz 9 000 (zamiast 6 000), mnożniki te rozporządzeniem ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu podwyższone zostały do 15 000 (mnożnik normalny) oraz 11 250 (mnożnik ulgowy).

Jak się dowiadujemy pp. Ministrowie Skarbu oraz Przemysłu i Handlu mają zamiar podwyższyć (względnie zniżyć) mnożniki celne w odstępie czasu krótszych niż dotychczas, trzymając się zmian, jakie zachodzą w giełdowych notowaniach walut pełnowartościowych oraz zmian, jakie zachodzą w oficjalnych, płaconych przez P. K. K. P. cenach marki złotej, gdyby wiadomości o zamiarach powyższych istotnie się sprawdziły, to niewątpliwie w zakresie zmian mnożników celnych nastąpiłoby pewne uporządkowanie, ponieważ dotychczas zmiany te następują w okresach czasu zupełnie dowolnych, przeważnie wówczas dopiero gdy ceny złota odbiegają już znacznie od obowiązujących wysokości mnożników celnych. Zmiany mnożników odbywają się zatem również gwałtownymi skokami.

Usystematyzowanie zmian mnożników jest słusznym i pożytecznym, jednak niezrównanie ich szablonowe, bo cła, oprócz źródeł dochodu dla Skarbu, są i to w pierwszym rzędzie, instrumentem polityki gospodarczej.

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.
Redaktor naczelny i odp. Władysław Zabawski
Drukarnia Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku.

Z całej Polski.

Gniezno. W sprawie kradzieży donosi „Rzeczpospolita“, że wysłała do Gniezna specjalnego korespondenta, który pisze co następuje:

W związku z najfantastyczniejszymi pogłoskami, jakie krążyły o kradzieży w Archikatedrze gnieźnieńskiej, przybyłem tutaj i stwierdziłem na miejscu, po zasięgnięciu wiadomości u władz śledczych, proboszcza kapituły ks. infułata Laubitz i kościelnego Gozdowskiego, co następuje:

Teatr Miejski Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.

Dziś w poniedziałek, 15 bm. wiecz. o 7

Cavalleria rusticana

Melodram w 1 odsłonięciu.

Muzyka od Pietro Mascagni.

Następnie:

Der Bajazzo

Dramat w dwóch aktach z Prologiem.

W wtorek, 14 lipca, wiecz. o godz. 7 zniżone ceny! „Johannisfeuer“. Widowisko.

W środę 18 lipca wiecz. o godz. 7 „Katja, die Tänzerin“. Operetka.—

Płaszcz gumowe, Monachijskie płaszcze lodenowe, - Skórzana odzież samochodowa - Okulary. Bielizna kąpielowa

Płaszcze kąpielowe

Tennisy, Piłki nożne, Atletyka, Koszule wierzchnie, Bielizna, Kapelusze, Krawaty (Rotsiegel-Krawatten)

Sprzedaż monop. dla Gdańska Sopotu i Wrzeszcza.

CARL RABE

Langgasse 52. Sopot, Seestrasse 48, Franz Rabe Wrzeszcz, Hauptstrasse 22.

Wróciłem.

Hirsch, dentysta

Breitgasse (narożnik I. Damm)

Telefon 2922.

Półtora miliona polaków

rozrzuconych po Rzeszy Niemieckiej, informuje się o życiu rodaków w kraju przez tamtejszą prasę polską. Na czoło tej prasy wysuwa się organ kolonii polskiej w Berlinie, liczącej dziś jeszcze przeszło 60 tysięcy osób.

„Dziennik Berliński”

siegający wpływami swymi na całą Rzeszę. Dziennik Berliński znany jest zarówno wśród najbliższych sąsiadów naszych kresów zachodnich, b. części Poznańskiego, Prus Zachodnich i Warmii, jak niemniej wśród wychodźstwa naszego Westfalji, Nadrenji i Francji.

Przemysł, handel i banki w Polsce

pragnące nawiązać stosunki z bracią naszą w Niemczech, osiągną cel najpewniej za pośrednictwem ogłoszeń w Dzienniku Berlińskim. Poza to nadaje się też Dziennik Berliński do ogłoszeń o poszukiwaniu pracowników, zwłaszcza wykwalifikowanych rzemieślników, tudzież do ogłoszeń o sprzedaży nieruchomości i warsztatów pracy w kraju. — Informacji udziela i zamówienia przyjmuje wyłącznie

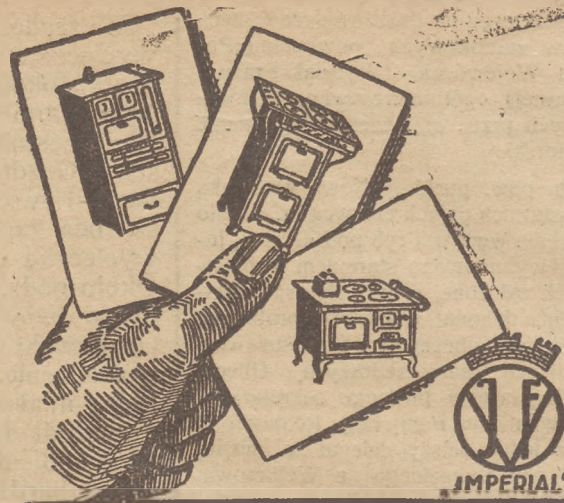
BIURO OGŁOSZEN

PAR
POLSKA AGENCJA REKLAMY I OGŁOSZENI

Poznań, ul. Fr. Ratajczaka nr. 8

Oddział w Berlinie SW. 68, Neuenburgerstrasse 4

i wszystkie oddziały i reprezentacje w kraju.



Imperial

Piece do gotowania i ogrzewania dla

Miała Węgla Gazu

są atutami!

„Imperial“

Spółka sprzedaży aparatów do gotowania i ogrzewania z ogr. odp. Gdańsk

Heilige Geistgasse 126.

Zgubiłem dokument wojskowy
z P. K. U. Płock Nr. 92 na nazw. Icek ChielFlussberg, Rybin. Oddać Fleischer-gasse 10 Cukiernia Warszawska.



Nad „Sapon“ niema nic

lepszego do prania. Pani sama przekona się o wszelkich zaletach tego środka, gdy użyje go raz do prania bielizny. „Sapon“ z marką ochronną „koszulka“ łatwiej brud ropuszcza niż mydło, pranie mniej kosztuje a bielizna się nie niszczy i ma śnieżno biały wygląd. „Sapon“ z marką ochronną „koszulka“ jest do nabycia w każdym składzie.

Wyrób Chem. Fabr. „Ergasta“ C. Nagórski Starogard (Pomorze).

Umeblowanego pokoju

z utrzymaniem lub bez poszukuje się zaraz lub od 1. sierpnia dla jednego wzgl. dwóch panów.

Laskawe oferty uprasza się pod „L. W.“ do administracji „Gazety Gdańskiej“.

SALON MÓD

Gertrudy Dobbeck

Heilige Geistgasse nr. 10.

★

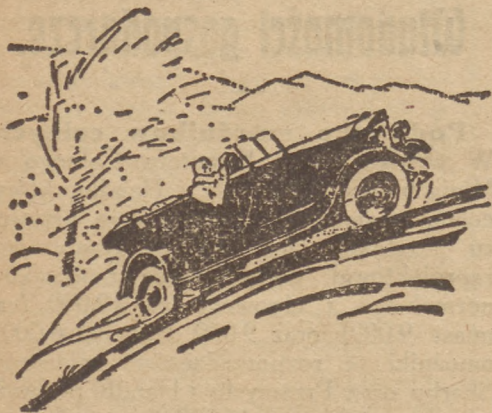
Wykonuje eleganckie damskie stroje: Kostjumy, Płaszcze i Suknie.

GAZETA BANKOWA

dwutygodnika ekonomicznego przynosi prócz bogatego działu teoretycznego najświeższe wiadomości o nowych emisjach akcji i warunkach subskrypcyjnych, walnych zgromadzeniach, wypłaci dywidendy itp. wszystkich banków i spółek akcyjnych w Polsce. Kwartalna prenum. 6. złp.

Adres Wydawnictwa: Lwów, Podwale 3.

Ogłaszajcie w „Gazecie Gdańskiej”



Austro-Daimler

17-60 HP.

Samochód pewny, oszczędny, prędkie, wytworny

Spytajcie tych, którzy go posiadają.

Zastępstwo: WILLI GOLD Gdańsk, Am Jakobstor 9

naprzeciw archiwu państwowego.

Moja nieruchomość

z wielkim, dwupiętrowym, masywnym śpichlerzem, z podwórzem i zajazdem, w najruchliwszym położeniu, nadająca się dla każdego przedsiębiorstwa (obecnie mieści się tam skład kolonialny, handel drzewa i węgli), włącznie z wolnym wielkim mieszkaniem, z kompl. inwentarzem jest zaraz do sprzedaży za mkp. 1,200,000,000

A. Politt, Tczew.

Mam na sprzedaż

Gospodarstwo

od 87 morgów, budynki masywne, światło elektryczne, 12 morg. łąki z torfem około 4 morgi lasu, leżące w kartuskim powiecie, 1 km od granicy gdańskiej i 5 km. od kolei. Reflektanci mogą się zgłosić do Redakcji „Gaz. Gdańskiej“ pod Nr. A. 65.

Masywny dom

dwupiętrowy z ogrodem owocowym nad wodą położony, nadający się dla zakładu fabrycznego, warsztatu przem. lub rzeźnickiego na sprzedaż.

Szybko zdecydowani reflektanci

zgłosić się mogą pod adr.

Aleksander Lazarus

Sępólno, Pomorze.

Skóry

wszelkiego rodzaju dostarcza tanio w ładunkach wagon. z Górnego Śląsku

Franciszek Nowara

914

Król. Huta ul. Mielęckiego 36 — Tel. 1035

Buchalterzy

i buchalterki

zdolni z praktyką poszukiwani. Oferty z odpisami świadectw składać do

Gaz. Gd. pod nr. 6009

Rutynowana

stenotypistka

(maszyna „Adler“), biegła w polskim i niemieckim w słowie i piśmie i znająca książkowość, będzie od zaraz dla przedsiębiorstwa fabrycznego w Grudziądzu przy odpowiednim wynagrodzeniu poszukiwana. Własnoręcznie pisane zgłoszenia uprasza się przesłać do „Głosu Pomorskiego“ pod Nr. F. Z. 89. w Grudziądzu.

Kto chce

znaleść korzystny zbyt dla swych towarów, urządzić lub rozszerzyć swe przedsiębiorstwo, szybko znaleźć zajęcie, lub, aby wiadano o jego przedsiębiorstwie, i tam kupowano,

niech zatelefonuje nr. 737

a natychmiast przybędzie nasz przedstawiciel i poda najkorzystniejsze warunki ogłoszeniowe.

Gazeta Gdańska